

# MENADŻEROWIE CZASU NA ETACIE

Nareszcie. Po długim oczekiwaniu 7 czerwca został zaprezentowany ponad stustronicowy raport zespołu naukowców z Instytutu Badań Edukacyjnych pod tytułem „Czas pracy i warunki pracy w relacjach nauczycieli”. Prace nad badaniami trwały od 2010 roku. Sami autorzy przyznają, że „pomysł przeprowadzenia badań nad warunkami i czasem pracy nauczycieli zawdzięczamy nauczycielskim organizacjom związkowym”. Raport sprawia wrażenie bardzo rzetelnego. Jego omówienie znacznie przekracza możliwości naszego Biuletynu. Można go (podobnie jak znacznie krótszy komunikat prasowy) ściągnąć bez problemu ze strony Instytutu. Najważniejszy wynik jest zgodny z naszymi oczekiwaniami: stwierdzono, że polski nauczyciel pracuje średnio w tygodniu **46 godzin. i 40 minut**, w tym 5 kluczowych czynności zajmuje mu tygodniowo **34 godz. 35 minut**. Są to: prowadzenie lekcji (32,9% całego czasu pracy), prowadzenie innych zajęć z uczniami (4,7%), przygotowanie lekcji (15,3%), przygotowanie innych zajęć (6,4%), przygotowanie i sprawdzanie prac sprawdzających (15,6%). Najwięcej pracują (przeciętnie!) poloniści, około 5 godzin więcej od średniej z pozostałych przedmiotów.

Raport pojawia się w bardzo ważnym momencie: gdy wskutek nacisków korporacji samorządowych Rząd przygotował projekt zmian w Kartce Nauczyciela. Przypomnijmy: lobby samorządowe twierdziło uparcie, że nauczyciele pracują **zbyt mało**, zatem trzeba im obowiązków **dołożyć**. Raport pokazuje, że nauczyciele w Polsce pracują **zbyt dużo!** Przecież Karta Nauczyciela stwierdza, że czas pracy nauczyciela nie może przekraczać 40 godzin w tygodniu. Okazało się, że **przekracza**. I co teraz? Rzeczywiście, należy zmienić Kartę Nauczyciela, ale zupełnie w drugą stronę w stosunku do oczekiwań samorządów. Trzeba polskim nauczycielom obowiązków **ująć**. Przecież prawie co tydzień łamią Kartę Nauczyciela, a nie można tolerować lekceważenia prawa!

Ludwik L

PS Tak jak w tytule określili nauczycieli autorzy raportu.

# MIASTECZKO PROTESTU



Oświata przed Urzędem Wojewódzkim (zdjęcia Janusz Wolniak)

Od 21 maja pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu związkowcy zbudowali miasteczko namiotowe. W siódmym dniu protestu 27 maja, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk podjął uchwałę o zawieszeniu akcji protestacyjnej. Przez cały tydzień przed Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu pojawiali się codziennie przedstawiciele coraz to nowych branż i zakładów (służby zdrowia, emerytów, oświaty, kolejarzy, Poczty Polskiej, MPK, energetyki, wyższych uczelni i przede wszystkim przemysłu). Wszyscy podzielali jeden pogląd. Władza jest coraz bardziej arogancka i nastawiona na konfrontację, a nie na dialog. Związkowcy artykułowali ogólnie znane postulaty związane ze sprzeciwem wobec tzw. uelastycznienia czasu pracy oraz powszechnego zatrudniania na umowy śmieciowe. Oprócz tego mówili głośno o własnych branżowych i zakładowych bolączkach.

Każdy dzień akcji wypełniony był bogatym programem edukacyjnym, szkoleniowym i koncertowym. Odbływały się wielogodzinne debaty z udziałem związkowców i ekspertów. Miały one otwarty charakter. Mogli się im przysłuchiwać mieszkańcy Wrocławia. Mówiono o polityce surowcowo – energetycznej, o międzynarodowych standardach pracy, o przyszłości służby zdrowia, Sanepidu, o tym, jakie są problemy w oświacie, co przeszkadza rozwijać się przedsiębiorcom i jakie prawa przysługują pracownikom, słuchano wykładu na temat rozwiązań ustrojowych, ordynacji wyborczej, świadczeń emerytalnych, o systemie podatkowym, o świadczeniach socjalnych. Można też było uzyskać poradę prawną z zakresu prawa pracy czy dzięki służbie zdrowia zbadać sobie poziom cukru i ciśnienie.

Na spotkaniu z Przewodniczącym Piotrem Dudą.

Przez Miasteczko przewinęli się różni goście. Był przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, liderzy Platformy Oburzonych – muzyk Paweł Kukiz i przedsiębiorca – Piotr Rybak, Prezes Wrocławskiego Okręgu PiS-u – Dawid Jackiewicz, Przewodniczący Wrocławskiego Stowarzyszenia Solidarni 2010 – Tomasz Małek, przedstawiciele akcji „Ratuj Maluchy”, na kurtuazyjną rozmowę zaprosił nas wojewoda Marek Skorupa, było kilku przewodniczących Zarządów Regionów NSZZ „Solidarność” na czele z najliczniejszą 150 – osobową delegacją z Jeleniej Góry, z jej szefem Franciszkiem Kopciem, byli związkowcy z odległych miast – z Biłgoraju, Krakowa, Rzeszowa, Poznania, Przemysła i z naszego województwa - z Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Świdnicy, Oleśnicy, Milicza, Trzebnicy, itd.

Dla poparcia związkowców zagrali i zaśpiewali różni artyści. Kilka godzin koncertowała „Kapela znad Baryczy”, patriotyczne piosenki wykonywał Roman Kowalczyk z Krzysztofem Żesławskim, na Mszy Świętej oprawę muzyczną zapewnili Jolanta i Henryk Macałowie, którzy także grali później popularne piosenki, późnym wieczorem występował znany artysta, reżyser i podróżnik Wojciech Popkiewicz, z gitarą i rodziną dał autorski występ Przemek Bogusławski, były pieśni biesiadne oświatowego zespołu.

W czwartym dniu protestu do Miasteczka wprowadzili się pracownicy oświaty. Po spotkaniu z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą, odbyła się debata o stanie polskiej edukacji. Prowadząca spotkanie przewodnicząca Oświatowej „Solidarność” Dolnego Śląska Danuta Utrata zwróciła we wstępie uwagę na kilka czynników mających wpływ na rozwój dzisiejszej szkoły.

Przed wszystkim nieodzowna dalej jest w niej rola nauczyciela. Współcześni rodzice nie mają czasu na wychowanie ani tym bardziej na kształcenie swoich dzieci. Mitem jest myślenie, że można samemu się wykształcić. Owszem można znaleźć informację, ale dzięki nauczycielowi dopiero odkrywa się świat wartości. To pedagodzy dają swoje serce i emocje, by tworzyć wartościowego człowieka.

Janusz Wolniak